Rok XII. Nr. 46 — Sosnowiec, poniedziałek 15 lutego 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Przedśmiertne listy Grzeszolskiego

Staciwińska-Grzeszolska będzie uratowana

KRAKÓW ,14 2. PAT. W Krakowie ub. sobotę późnym wieczorem rozeszła się wiadomość o samobójstwie Grzeszolskiego i jego żony.



Paweł Grzeszolski i jego żona Pelagia, która jak się okazuje przyjechali 10 lutego do Krakowa i zamieszkali w „Hotelu Polskim“ przy ul. Floriańskiej, popełnili dzisiaj wieczorem samobójstwo, trując się luminalem.

Około godziny 20.30 służba hotelowa stwierdziła fakt samobójstwa zaalarmowała zarząd hotelu. Grzeszolskiego znaleziono już martwego, leżącego na łóżku, żonę jego obok na ziemi, dającą jeszcze słabe oznaki życia.

Na miejsce wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło Grzeszolską do szpitala Św. Łazarza Zwłoki Grzeszolskiego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Bezpośrednio po ujawnieniu samobójstwa Grzeszolskich do „Hotelu Polskiego“ przybyli przedstawiciele władz policyjnych z nadkomisarzem Polakiem. Przybył też sędzia śledczy oraz obwodowy lekarz miejski.

Grzeszolski zameldował się w hotelu pod obcym nazwiskiem.

Zostawił on listy, które przekazano władzom śledczym.

* * *

Wiadomość ta doszła do Sosnowca już po północy. Ponieważ „Expres Zagłębia“ rozchodzi się po całym województwie kieleckim, ekspedycja nasza musi wcześniej wysyłać gazety w dalsze okolice. Wiadomości tej więc nie zdołaliśmy już zamieścić we wczorajszym numerze.

Inni, którzy podali tę wiadomość nie uniknęli pomyłki, wymieniając jako miejsce samobójstwa Warszawę, a nie Kraków

Pod fałszywym nazwiskiem

Do wiadomości podanej przez P. A. T. uzyskaliśmy w niedługim czasie dalsze szczegóły.

Grzeszolski na kilka dni przed procesem w Sądzie Najwyższym opuścił Sosnowiec, sprzedawszy przed tym za bezcen swoje nieruchomości, tj budynek, w którym mieściła się jego fabryczka oraz większy plac.

Policja otrzymawszy po wyroku Sądu Najwyższego nakaz aresztowania, nie odnalazła Grzeszolskiego w Sosnowcu, ani w Krynicy, gdzie rzekomo miał wyjechać w celu podratowania zdrowia.

Jak się obecnie okazało Paweł Grzeszolski wraz z żoną Pelagią, w dniu 10 lutego przyjechali do Krakowa i zamieszkali w „Hotelu Polskim“, gdzie zameldował się jako wdowiec Antoni Woźniak.

Początkowo nie zorientowano się więc że to właśnie Grzeszolscy popełnili samobójstwo.

Samobójcy pozostawili trzy listy w dużych żółtych kopertach, jeden adresowany do władz sądowych (w tym liście były zaklejone rozmaite klucze), drugi do adw. dr. Hofmokl-Ostrowskiego i trzeci do Staciwińskich.

Rozpoczęto dochodzenia. Po chwili już na podstawie listów wiedziano, że zmarłym jest Paweł Grzeszolski, a kobietą odwiezioną do szpitala jego druga żona Pelagia ze Staciwińskich Grzeszolska.

Przypuszczenia te potwierdziły w następnych chwilach odnalezione dokumenty.

Za tym Grzeszolski nie uciekł, lecz pozbawił się życia, zażywając wraz ze swą żoną większe dawki luminalu.

Popili herbatę, której resztki znajdowały się na stole obok trucizny w dwóch szklankach i czarną kawą.

Oczywiście przyczyny samobójstwa nie trudno było dociec. Wyjaśniały je aż nadto trzy listy, przyczym pierwszy z nich adresowany do władz sądowych zaczynał się od słów:

Odchodzimy stąd dlatego:

„Mamy już dosyć widowiska, które z nami urządzono

To, cośmy przeszli, żadne serce ludzkie przejść by nie było w stanie... itd.

W dalszym ciągu listu pisze Grzeszolski, iż nie ma już ochoty, ani sił przeżywać jeszcze jeden proces sądowy, wobec czego odbiera sobie życie.

W liście do adwokata dra Hofmokl-Ostrowskiego Grzeszolski dziękuje mu za pomoc i starania, poniesione w jego sprawie, powiadamiając go równocześnie, iż poczynił zarządzenia, aby obrońca otrzymał należne mu za obronę honorarium.

Wreszcie w trzecim liście do Staciwińskich pozostawił desperat dyspozycje odnoszące do spraw majątkowych, prosząc szwagra o zajęcie się zlikwidowaniem spraw finansowych.

Tragiczny wieczór

W toku przesłuchań ustalono, iż Grzeszolski w piątek po południu wychodził na miasto wraz z żoną, a znaleziony w kieszeni palta bilet wskazuje na to, iż małżonkowie wieczór w przeddzień zamachu samobójczego spędzili w kinie „Sztuka“.

W sobotę rano byli jeszcze na przechadzce i ostatni raz widziano ich o godzinie 11.30 przed południem, kiedy wróciwszy z miasta udali się do pokoju i już z niego nie wyszli.

Cisza w pokoju i fakt, iż małżonkowie zwyczajem swym w wieczór nie wyszli na miasto, zaniepokoiło służbę.

Pokojówka wiedziona jakimś złym przeczuciem, starała się wejść do pokoju, pukała wielokrotnie, lecz nie otrzymała odpowiedzi.

O swym niepokojącym odkryciu zawiadomiła portiera, który dobranym kluczem otworzył drzwi i zastał Grzeszolskiego już nieżywego, a żonę jego ze słabymi oznakami życia na ziemi.

Rachunek za swój pobyt Grzeszolscy uregulowali, pozostawiając swe sprawy w zupełnym porządku.

Grzeszolski pierwszy popełnił samobójstwo

Biorąc pod uwagę sytuację, jaką zastano w tragicznym pokoju w Hotelu Polskim, należałoby przyjąć dwie ewentualności. Pierwsza z nich przemawiałaby za tym, że Grzeszolski pierwszy popełnił samobójstwo, zażywając duże ilości luminalu, a żona jego dopiero po skonstatowaniu śmierci męża w przystępie rozpaczy przy pomocy dalszej ilości luminalu usiłowała pozbawić się życia

Świadczyłoby o tem przede wszystkim zesztywnienie zwłok Grzeszolskiego dowodzące, że śmierć musiała nastąpić na kilka godzin przed wejściem służby hotelowej do pokoju.

Stan, w jakim znaleziono Grzeszolską, przemawia za tym, że targnęła się ona na swoje życie nieco później od męża.

Zachodzi także druga ewentualność.

Na stole znaleziono trzy puste tubki z luminalu.

Oboje małżonkowie zażyli za tem wspólnie 30 pastylek tego środka. Można przypuścić, że Grzeszolski zażył 20 pastylek, a jego żona tylko 10. Ta ostatnia dawka wynosząca musi być śmiertelną.

Grzeszolska, jako osoba grubo młodsza od swegog męża (liczy 24 lat) a przy tem zdrowsza, była bardziej odporna na działanie trucizny.

Stan zdrowia

Grzeszolskiej

W chwili obecnej można mówić o uratowaniu Grzeszolskiej. Fakt, że po zatruciu się luminalem śpi, nie budzi obaw.

Podaje się jej środki nasercowe dla wzmocnienia i podtrzymania akcji serca.

Po zneutralizowaniu i wydaleniu przez organizm trucizny, Grzeszolska wróci do zdrowia.

Obawa o jej życie może wynikać z powikłań następczych po zatruciu a mianowicie z bardzo częstego w takich wypadkach zapalenia płuc.

Ze względu na silną konsystencję fizyczną Grzeszolskiej i na stan jej serca nawet w tym wypadku nie należy się obawiać katastrofy.

Wrażenie w Zagłębiu

Wiadomość o samobójstwie Grzeszolskich wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskim ale i w całej Polsce.

Matka Grzeszolskiego, 82-letnia staruszka zamieszkała w Czeladzi dowiedziawszy się o samobójstwie syna popadła w odrętwienie

(O sprawie Grzeszolskiego piszemy jeszcze na str. 3-ej.)

Na równiach nad rzeką Jaramà

rozstrzygną się losy Madrytu

TELAVERA, 14. 2. Ofenzywa powstańcza na południowy wschód od Madrytu prowadzona była w dniu wczorajszym dalej. W okolicach Arganda toczą się specjalnie zaciekłe walki. Na innych odcinkach Madrytu nieprzyjaciel ponawia ataki. Po gwałtownych atakach, prowadzonych w czwartek i piątek na pozycje powstańcze w mieście uniwersyteckim, nieprzyjaciel skoncentrował swe wysiłki w sobotę rano w kierunku Carabanchel. Atak ten został odparty z wielkimi stratami.

Dowództwo wojsk powstańczych czuwające bacznie nad całym frontem uważa te ataki jako próby dywersji, mające na celu odciążenie południowo wschodniego odcinka frontu. Sztab powstańczy uświadamia sobie dokładnie, że główna gra nie rozstrzyga się ani w mieście uniwersyteckim, ani też na zachodzie w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy. Losy Madrytu zostaną ostatecznie zdecydowane na równinach nad rzeką Jarama.

Tragiczne zderzenie

w pobliżu Tallina

TALLIN, 14. 2. Wczoraj w pobliżu Tallina nastąpiło zderzenie pociągu towarowego z wagonem motorowym, w którym znajdowali się robotnicy zdążającego na roboty do składu materiałów wojskowych. 11 osób jest rannych, w tym kilka bardzo ciężko.

ZE SPORTU

Porażka pięściarzy polskich w Dortmundzie

Niemcy—Polska 11:5

Wczoraj po południu w Dortmundzie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy.

Mecz po ciekawych walkach zakończył się zwycięstwem reprezentacji niemieckiej w stosunku 11:5 pkt.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza: Sobkowiak (P) walczył bardzo ładnie z Kaiserem (N). Sędziowie przyznali zwycięstwo na pkt. Niemcowi — Właściwie wynik powinien być remisowy.

W wadze koguciej: Czortek (P) zasłużenie na pkt pokonał Rapisilbera (N).

Waga piórkowa: Krzemiński (P) stoczył wyrównaną walkę z Mincrem (N). — Sędziowie przyznali wygraną Niemcowi.

W wadze lekkiej: Woźniakiewicz po pięknej walce zdecydowanie pokonał na pkt. Dixkesa (N).

Waga półśrednia: Seweryniak (P) spotkał się z Murachem (N). Walka była tragiczna dla Polaka, już bowiem w pierwszych minutach znalazł się dwukrotnie na deskach do ośmiu. Silny cios Niemca zamroczył wkońcu Seweryniaka zupełnie, tak, że dał się wyliczyć.

Waga średnia: Pisarski (P) spotkał się z Baumgartenem. Niemiec wygrał zasłużenie na pkt.

W wadze półciężkiej Szymura po zaciętej walce zremisował z Voglem.

W ostatnim spotkaniu, Piłat (P) miał za przeciwnika Rungego. Niemiec przeważał i wygrał zasłużenie na pkt

Hokeiści wiedeńscy na Śląsku

Wiedeń—Śląsk 6:4, Śląsk—Wiedeń 2:2

W ub. sobotę wieczorem na sztucznym torze w Katowicach odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Śląska.

Zasłużone zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 6:4 (2:1 2:2, 2:1).

Wczoraj odbyło się spotkanie rewanżowe pomiędzy reprezentacjami hokejowymi Śląska i Wiednia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (0:0, 2:1, 0:1)

Wiedeńczycy wyrównującego goala uzyskali dopiero w ostatnich sekundach gry

* * *

Odwołane zawody bokserskie

w Sosnowcu

Wczoraj w południe odbyć się miały w Sosnowcu koleżeńskie zawody bokserskie, pomiędzy miejscową Makkabią a BKS. z Nowego Bytomia. Goście nie przybyli jednak do Sosnowca, gdyż zarząd śl. OZB zakazał im rozgrywać zawody z Makkabią. Stanowisko śl. OZB. jest niezrozumiałe, gdyż dotychczas nie ma oficjalnego komunikatu o zawieszeniu Makkabi.

Decyzja śl. OZB. zakrawa w obecnych warunkach na prostą szykanę klubu zagłębiowskiego. Dlatego też kierownictwo Makkabi zwrócić się ma do odpowiednich władz z prośbą o wyjaśnienie podstaw na jakich działa śl. OZB.

Wobec nieprzybycia drużyny BKS. rozegrane zostały zawody klubowe. Walki stały na dość wysokim poziomie. Wyniki były następujące:

Waga papierowa: Goldsztajn pokonał na pkt Rakowskiego. **Waga musza:** Malinowicer wygrał na pkt. z Topicielem. — **Waga piórkowa:** Bajtner po zaciętej walce zremisował z Majerowiczem. **Waga lekka:** Kalkusiński zremisował z Dawidowiczem.

Waga półśrednia: Baumer wygrał przez techn. k. o. w II rundzie wobec poddania się Birenholza W wadze półciężkiej Moszkowicz wygrał z powodu dyskwalifikacji Potoka.

Wypadki polskich narciarzy

na mistrzostwach świata

W sobotę w drugim dniu narciarskich mistrzostw świata w Chamonix, Polacy startowali po raz pierwszy w biegu zjazdowym.

Bieg ukończyli tylko Czech i Schindler Obaj Marusarze ulegli wypadkom. Stanisław Marusarz upadł na początku biegu i odniósł szereg kontuzyj rąk i głowy. — Andrzej Marusarz w czasie biegu połamał narty i musiał się wycofać.

Wyniki biegu: 1) Allais (Francja), 2) Laiforgue (Francja) Br. Czech zajął dwudzieste miejsce.

Odbyły się w Chamonix obrady zarządu międzynarodowej Federacji narciarskiej

Postanowiono powierzyć urządzenie przyszłych mistrzostw świata w 1938 r. Finlandii.

Sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw w r. 1939 zadecydowana zostanie na kongresie międzynarodowej Federacji narciarskiej, który odbędzie się w przyszłym roku w Helsingforsie. Według zasięgniętych informacyj, sprawa ta zostanie najprawdopodobniej załatwiona przychylnie dla Polski.

* * *

Hokej w Niwce

AKS. — HKS. (Szopienice) 7:1.

Wczoraj w Niwce odbył się koleżeński mecz hokejowy pomiędzy Amatorskim KS i z Szopienic Mecz zakończył się wygraną AKS. w stosunku 7:1 (2:0, 0:1, 5:0). Bramkami podzielili się: Mietelski, Dorobisz i Nowak po jednej, Łysek i Nowacki po dwie. Honorowego goala strzelił Gabor.

Turniej ping-pongowy

O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

Kat. Stow Młodz. Męskiej oddział Piaski urządza w dniu 28 bm. wielki turniej ping-pongowy o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego dla drużyn chrześcijańskich z całej Rzeczypospolitej pod protektoratem dyrektorów i urzędników Bcz. Tow. Kop Czeladź.

Program zawodów: 1) gry drużynowe w kl. A i B. 2) podwójne, 3) pojedyncze — Dla zwycięzców w 1. 2 i 3 miejsc poszczególnych konkurencyj przewidziane są cenne nagrody ofiarowane przez protektorów Startowe dla drużyny w klasie A — 2.50 zł., w klasi B — 2 zł, podwójne — 1.50 zł. i pojedyńcze 75 gr. Zgłoszenia prosimy kierować: Więckowski Edward, Piaski, Betonowa 30, poczta Czeladź.

Zjazd lekarzy

sportowych w Worochcie

W Worochcie odbył się zjazd Polskich Lekarzy Sportowych. Na zjazd przybyło 60 lekarzy reprezentujących wszystkie dzielnice Polski.

Zjazd rozpoczął się pierwszym posiedzeniem organizacyjnym, które zagaił gen. dr. St. Ruppert.

Na zjeździe, który miał na celu zorganizowanie Zrzeszenia Polskich Lekarzy Sportowych, zatwierdzono statut zrzeszenia, przy czym sprecyzowano kwestię tę, że członkami zwyczajnymi zrzeszenia mogą być tylko lekarze z ukończonymi kursami w CIWF. i odpowiednim egzaminem, względnie ci, których kwalifikacje Rada Naukowa W. F. uzna za pełnowartościowe.

Każdy nowy członek — z wyjątkiem ... na zasadzie wprowadzenia przez lekarzy wojskowych — przyjmowany ... dwuch zwyczajnych członków zrzeszenia.

Jednym z zagadnień, jakie zrzeszenie lekarzy sportowych stawia sobie, jest wciągnięcie do pracy lekarzy szkolnych, a przez nich wychowawców młodzieży odnośnie wprowadzenia racjonalnego uprawiania sportów na terenie szkół w przeciwieństwie do obecnego stanu rzeczy.

Zakaz startu wojskowych w klubach sportowych

Jak się dowiadujemy dowództwo garnizonu krakowskiego zakazało udziału w zawodach i treningach w barwach cywilnych klubów sportowych wszystkim szeregowym na terenie garnizonu.

× **ROCZNE WALNE ZEBRANIE TS. SOSNOWIEC** odbędzie się w sobotę dn. 27 bm o godz. 19 w pierwszym terminie, zaś o godz. 19 min. 30 bez względu na ilość obecnych członków, w drugim terminie Uprasza się o liczne przybycie członków ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane.

× **WALNE ZEBRANIE STRZELECKIEGO KS. (Sosnowiec).** Zarząd Strzeleckiego KS. w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 27 bm. o godz. 17.30 w pierwszym terminie, a o godz. 18 w drugim terminie w lokalu Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17, odbędzie się walne roczne zebranie członków klubu. Członkowie zalegający w opłacie składek za okres czasu sześciu miesięcy prawa w głosowaniu nie mają, stosownie do regulaminu dla klubów sportowych Związku Strzeleckiego.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

34

Dokładnie w tej samej chwili agentka Nr. 99, śledząca od dwóch dni każdy krok Rity Holm wpadła na ryzykowny koncept, by wejść do sklepu „Eufonia", oczywiście w charakterze klientki. Sprzeczka Pedra z Ritą w kantorku dochodziła właśnie do punktu kulminacyjnego, gdgy dyskretne terczenie dzwonka oznajmiło, im, że ktoś wszedł do sklepu. Pedro natychmiast wyjrzał przez okienko.

— Jakaś donna — mruknął, — Albert ją załatwi...

— Dziwne...

— Co „dziwne"?

— Może się mylę, — odparła Rita, patrząc na przybyłą, która już rozpoczęła rozmowę z Albertem, —ale mam takie wrażenie, że tę dziewczynę zbyt często spotykam w ostatnich dniach.

— Co ty mówisz! Zatem to szpiegówka!

— Nie twierdzę napewno... Zato mogę ręczyć za jedno, mianowicie, że to ona spacerowała dziś rano w pobliżu mojego mieszkania... Tak, napewno ona, ale to mógł być tylko zbieg okoliczności i...

— Sprawdzimy, zaraz sprawdzimy, kim jest to dziewczątko. — Pedro wyjął ze skrytki mały syfonik i wsunął go do kieszeni. — Idź obok mnie. zapatrzona w papiery, jakie będą trzymał w rękach. Gdy będziemy już blisko lady, nagle „zauważ" tę donnę, zrób przestraszoną minę i schwyć mnie za łokieć, — pouczał Ritę, zgarniając z biurka jakieś białe bibułki.

Opuszczając kanotrek, trzasnął dość mocno drzwiami; ten łoskot, jak słusznie przewidywał, zmusił podejrzaną klientkę do podniesienia głowy. Z bijącem sercem spoglądała agentka Nr. 99 na śledzoną przez się artystkę, zstępująca po schodach w towarzystwie śniadego bruneta, który trzymał w dłoniach plik papierów. Bibułek! Na takich bibułkach szpiedzy odbijają rysunki i dokumenty, których z jakichś powodów nie mogą sfotografować. Nic dziwnego tedy, że oboje są tak zapatrzeni w te świstki! Agentka wlepiła w nie pożądliwy wzrok..

Wtem Rita podniosła oczy zadrżała wyraźnie, schwyciła Pedra za łokieć. Z kolei Pedro podniósł głowę, zmieszał się ogromnie, szybkim ruchem wsunął swoje bibułki do kieszeni... Zagrali to świetnie.

— Czem mogę pani służyć? — spytał, dążąc szybko ku ladzie. -- Pani tu już dawno czeka? Bardzo przepraszam, ale teraz obiadowa pora i cały personel wyszedł do... Cały? Jakto, przecież Albert miał zostać, — paplał z oszałamiającą szybkością, jak gdyby chciał zagadać przybyłą i zatrzeć w jej pamięci wspomnienie scenki której musiała być świadkiem przed chwilą. — Albert! Hej, Albert, czyś zasnął?

— Trudno byłoby mi zasnąć w tej pozycji. — odburknął Albert balansując na szczycie drabinki przystawionej do półek .

— Co ty tam robisz? Dlaczego nie obsłużyłeś pani?

— Ależ owszem, — wtrąciła agentka, — pan mnie właśnie załatwia.. Szuka płyt, których zażądałam...

— Aaaa, w takim razie nie zetnę mu głowy, — rzekł Pedro żartobliwie i zwrócił się do Rity. — Już jestem znów na pani rozkazy. Mówiliśmy ostatnio o.. o...

— O nowych płytach, — „pomogła" mu Rita

— Tak. Mieliśmy je wypróbować Zatem proszę...

— Ja bym także chciała sobie przegrać kilkanaście płyt, — rzekła agentka skwapliwie, widząc, że Pedro z Ritą kierują się ku oszklonym kabinom w głębi sklepu. — Czy można?

— Oczywiście, łaskawa pani. Nawet kilkadziesiąt! To bynajmniej nie zobowiązuje do kupna... Albert, zaprowadź panią do kabiny numer 5-ty.

— Do której?

— Do piątej, czyś ogłuchł, chłopcze? — Pedro posłał pomocnikowi mordercze spojrzenie i otworzył drzwi kabiny sąsiedniej, t. j. numer 4-ty. — Pani, — z ukłonem ustąpił Ricie pierwszeństwa, wszedł za nią, po czym zamknął za sobą drzwi.

Agentka przyspieszyła kroku; ogromnie jej to dogadzało, że mogła sobie przegrać płyty w kabinie sąsiadującej z tą w której się zamknęła śledzona przez nią tancerka, wraz z właścicielem sklepu. Była pewna, że weszli tam w tym celu, by ukończyć lekturę cennych dokumentów...

— Czy pani chce zostać sama? — spytał Albert, domyśliwszy się wreszcie, jak sprawy stoją; bowiem kabina Nr. 5-ty była straszliwą pułapkę. — Czy pani umie obchodzić się z patefonem, czy też mam ja to...

— Umiem, rozumie się, że umiem, — potwierdziła agnetka coprędzej, odebrała od Alberta płyty i weszła do fatalnej kabiny sama. Przez szybę w drzwiach stwierdziła z zadowoleniem, że obsługujący ją subjekt kroczy ku wystawowym oknom, że nie będzie jej stał nad głową. Czyż mogła przeczuć, że Albert idzie zamknąć na klucz drzwi wiodące na ulice i w ten sposób ostatecznie odciąć jej odwrót?

d. c. n.

Ostatni akt tragedii Grzeszolskiego

Luminal środek usypiający... na zawsze

W hotelu Polskim w Krakowie Paweł Grzeszolski i żona jego Pelagia popełnili samobójstwo, trując się luminalem. Paweł Grzeszolski już nie żyje. — Tragiczna para, która połączyła swoje losy nad grobami dwojga dzieci i pierwszej żony Grzeszolskiego, ostatecznie załamała się psychicznie i zrezygnowała z dalszej walki z surowością prawa i surowszym jeszcze sądem opinii.

Od wielu miesięcy przesuwały się przed naszymi oczyma sceny wstrząsającego dramatu, którego epilog według wszelkich prawideł sztuki i odwiecznych praw, taniec miłości i śmierci musiał być właśnie taki, jaki się odbył w Krakowie. Tragiczna scena w numerze hotelowym była tu wprost niedoścignioną. Arcymistrz w tworzeniu dramatów — życie ludzkie — stworzył jeszcze jedno dzieło smutne i pełne bolesnej wymowy.

Nie trzeba już dziś dociekać, czy Grzeszolski był winien, czy nie. Czy rzeczywiście wytruł swą rodzinę, czy też stał się ofiarą tragicznej pomyłki. Nad trumną nie czas jest na rzucanie potępienia na kogokolwiek. Kurtyna już zapadła i publiczność, jeszcze wczoraj, tak bardzo rozgorączkowana, w zadumie rozchodzi się do domów.

W całej tragedii Grzeszolskich najbardziej wstrząsająca jest scena w numerze hotelowym: scena pożegnania się z życiem. Czy Paweł był winien, czy nie, rozstanie się z życiem tych dwojga, których połączyła miłość, była chyba tak straszna, że tam w hotelu okupili wszystkie swoje winy.

Dlaczego w Krakowie? Słusznym będzie przypuszczenie, że, jak to krążyły pogłoski, chcieli uciec do Czechosłowacji, ale w ostatniej chwili zabrakło im sił do wiecznego ukrywania się przed surowością obrażonego prawa.

Jakby dla tym większego podkreślenia fatalizmu, który zawisł nad losami rodziny Grzeszolskich, samobójcy nie uciekli się do pomocy środków gwałtownych np. broni palnej, ale zażyli środka usypiającego, luminalu który użyty w dużej dawce uśmierca.

A więc i tu bronią była trucizna, jak była nią także przy uśmiercaniu dzieci Grzeszolskiego.

Luminal jest środkiem stosowanym w medycynie dopiero od kilku lat. dla uspokojenia nerwów. Używany jest w wypadkach bezsenności. Skuteczny też jest podczas ataków epilepsji. Luminal używa się w dawkach 0,1 grama do 0,2 grama. — Na to, żeby luminal stał się zabójczy, trzeba, by zażyć 0,5 gr. do 1 gr. Takie też pewnie dawki zażyli Grzeszolscy.

Sprawa Pawła Grzeszolskiego jest już skończona. Do olbrzymiego pliku akt tej sprawy dojdzie jeszcze jeden ostatni papier: urzędowe zawiadomienie o śmierci.

W pamięci ludzkiej jednak długo jeszcze pozostanie ta niezwykła tragedia, która wstrząsnęła umysłami, jako zdarzenie o zupełnie niezwykłych rozmiarach i rozmachu godnym czasów renesansowych.



Drugie „gniazdo dziecięce"

OTWARTO W BĘDZINIE

W dniu 12 b. m. uruchomił miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Będzinie drugie gniazdo dziecięce w dzielnicy zw. Warpie Gniazdo to umieszczono w jednym z lokali szkoły powszechnej nr. 3

Na otwarcie gniazda przybyli członkowie wydziału wykonawczego na czele z przewodniczącą p. Izydorczykową, wiceprezydent miasta P. Goc. oraz kierownik Żebrowski.

Zgromadzone w liczbie 50 dzieci otrzymały po garnuszku gorącego mleka i po bułce, po czym dr. Rzadkowska opowiedziała im parę bajeczek, Reszta programu zajęła się specjalnie zaangażowana przez komitet instruktorka harcerska — p. Sroczyńska. Gniazdo to czynne będzie przez trzy dni w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki.

Nikt nie przejdzie przez głęboką rzekę suchą nogą

Nie wygra też w rozpoczynającym się we czwartek ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, jeśli nie zaopatrzy się w los

Emigracja robotników z Zagłębia i Śląska

na roboty do Francji i Belgii

Emigracja robotników polskich na roboty rolne we Francji w ostatnim czasie znacznie się wzmogła. Obecnie co tydzień odchodzą transporty, obejmujące po 400 robotników. Przewidziane zapotrzebowanie wyniesie w bieżącym roku znacznie ponad 20.000

Niezależnie od tego, spodziewane są zgłoszenia na górników polskich do Francji. Do Belgii prezprowadzana jest już rekrutacja, jednak **narazie wyłącznie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.**

Wszystkie te transporty, z wyjątkiem kierowanych do Belgii, którymi zajmuje się Syndykat Emigracyjny przechodzą przez Mysłowice, gdzie znajdują się wielkie, doskonale wyposażone baraki. Na terenie tej stacji emigracyjnej wprowadzono ostatnio kilka inowacyj

pierwszorzędnego znaczenia.

Przede wszystkim na skutek starań inspektoratu emigracyjnego w Mysłowicach, zainstalowano tam w barakach rodzaj własnej rozgłośni, przez którą zgromadzonym tam emigrantom wygłasza się pouczające pogawędki o stosunkach we Francji i warunkach pracy oraz udziela **wstępnych lekcyj języka francuskiego.**

Najdonioślejszą inowację stanowi jednak otwarcie staraniem ministerstwa opieki społecznej oddziału PKO na terenie stacji emigracyjnej.

Wiadomości bieżące

Poniedz 15 Luty	Dziś: Faustyna Jutro: Julianny Wschód słońca: 6.58 Zachód słońca: 16.48

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych sztuka W. Bus-Fekete'go pt. „To więcej niż miłość".

Jutro o godz. 19 przedstawienie dla zespołów robotniczych sztuka W. Bus Fekete'go pt. „To więcej niż miłość".

—o—

KINA W SOSNOWCU:

Zagłębie: Słowik z Wiednia.
Palace: — Orzeł krymski.
Eden: — Poświęcenie.
Rialto: — Królowa dżungli.

—o—

— **PODZIĘKOWANIE.** Rada Okręgowa Organizacji Kobiet Zagłębia Dąbrowskiego zwraca się z serdecznym podziękowaniem do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się łaskawie do osiągnięcia powodzenia, urządzonej przez nią w dniu 5 stycznia br. zabawy tanecznej, z której całkowity dochód przeznaczony był na chrześcijański bezprocentowy kredyt bezprocentowy.

Rozumiejąc doniosłość rozwoju polskiego handlu i rzemiosła zrezygnowałyśmy z dorocznej okazji imprezy dochodowej na cele własnej organizacji, spiesząc z pomocą najważniejszej w chwili obecnej placówce gospodarczej. Jednocześnie sumę 700 zł (siedmset zł.) wpłacamy do kasy chrześcijańskiego bezprocentowego kredytu dobroczynnego na ręce przewielebnego ks. kan. Franciszka Raczyńskiego.

— **ZEBRANIE PCK. w CZELADZI.** W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 14.30 w pierwszym terminie, a o godz 15 w drugim terminie w sali klubu urzędników Tow. Saturn odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków koła Polskiego Czerwonego Krzyża na Saturnie z udziałem przedstawiciela zarządu oddziału P. C. K. w Sosnowcu

Za działalność komunistyczną 3 lata więzienia

W czasie rewizji, przeprowadzonej w Dąbrowie przy ul. Orzeszkowej 10 u podejrzanego o działalność komunistyczną górnika Mieczysława Ludwikowskiego, ujawniono liczne egzemplarze „Czerwonego Sztandaru" i „Wiadomości", dwutygodnika komunistycznego wydawanego w Paryżu. Ludwikowski stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem kolportażu literatury komunistycznej.

Skazany został na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5 i osadzony w więzieniu będzińskim.

—oOo—

— **PODZIĘKOWANIE.** Cechowi rzeźniczo - wędliniarsko - masarskiemu w Czeladzi, zarząd stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" koło pow. w Będzinie, składa tą drogą podziękowanie za przyznanie zapomogi w kwocie zł. 20 wdowie po policjancie



(o) **EPIDEMIA KRZTUŚCA** (kokluszu) w Wielmoży i Bolesławiu nie wygasa. W ub tygodniu w obydwuch miejscowościach zanotowano około 30 wypadków zachorowań.

Jak już donosiliśmy, w Wielmoży (gm. Jangrot) z powodu epidemii krztuśca, zamknięta została szkoła powszechna

Inwalidzi wojenni w Zagłębiu w obronie swych praw

W Sosnowcu odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego koła związku inwalidów wojennych, na którym uchwalonoo rezolucję, protestującą przeciwko podziałowi inwalidów wojennych na polskich i zaborczych oraz klasyfikacji miejscowości zamieszkania.

Inwalidzi domagają się rewizji koncesji wódczanych i przywrócenia koncesyj tytoniowych oraz powierzenia tych koncesyj wyłącznie inwalidom wojennym i uczestnikom walk o niepodległość.

Inwalidzi wojenni protestują przeciwko zamierzeniom Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, zmierzającym do dalszego rozdrabniania detalicznego handlu wyrobami tytoniowemi i całkowitego zniszczenia hurtowego handlu tymi wyrobami.

W końcu rezolucji inwalidzi apelują do miarodajnych władz o wynagrodzonych krzywd.

Tajemniczy zgon w Myszkowie

W dniu 12 bm. około godziny 18 w domu noclegowym zarządu gminnego w Myszkowie z niewiadomej narazie przyczyny zmarł nagle Mieczysław Zbyszewski, urodzony w dniu 7 lipca 1905 roku, syn Antoniego i Agnieszki, żonaty, bezdzietny, z zawodu kelner, pozostający ostatnio bez pracy i stałego miejsca zamieszkania. Ustalono, że zmarły przed niedawnym czasem zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Chłodnej 45.

Do chorego wezwany został dr. Melcer, który zastawszy Zbyszewskiego już w agonii, udzielił mu pierwszej pomocy. Chorego jednak nie zdołano przewieźć do szpitala, gdyż w bardzo krótkim czasie wyzionął ducha. Zwłoki zmarłego zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

—xx—

Zmiana na stanowisku POW. LEKARZA WETERYNARII W ZAWIERCIU

W najbliższych dniach nastąpi zmiana na stanowisku powiatowego lekarza weterynarii, dotychczasowy lekarz dr. Włodz. Świstun przeniesiony zostaje na własną prośbę na takie same stanowisko do Częstochowy.

Opróżnione stanowisko w Zawierciu obejmie dr. Bazyli Majka dotychczasowy zastępca wojewódzkiego inspektora weterynarii w Kielcach.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 15 lutego

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.15 Skrzynka językowa 16.30 Orkiestra Mandolinistów 17.00 Co Polska wniosła do kultury 17.15 Recital fortepianowy 17.50 Gdyby śmierć odpoczęła 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Zakup i przewóz wiesennej obsady rybnej 19.00 Audycja strzelecka 19.25 Przerwa 19.30 Koncert popularny Transmisja z Berlina 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Bunt Absalona" 21.30 Koncert w wyk. Ukraińskiego Chóru Narodowego 22.00 Koncert symfoniczny 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

KATOWICE.

Poniedziałek, 15 lutego.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25 Wiadomości bieżące. 11.30 Audycja dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty gramofonowe 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult Śląska. 15.40 Płyty gramofonowe. 18.20 Zawody międzyszkolne narciarskie klubów śląskich 18.30 Płyty gramofonowe. 18.45. Program na jutro 20.45 Koncert.

—::—

Górnik—Sabała

I „ZAGŁĘBIE PRZED MILIONAMI LAT"

W nadchodzącą środę ze studia sosnowieckiego dana będzie pogadanka p. Antoniego Greipla pt. „Górnik — Sabała" oraz pogadanka red. K. Ćwierka o muzeum geologicznym pt. „Zagłębie przed milionami lat". W części koncertowej wykonane będzie Andante i Allegro z kwartetu fortepianowego A. Mozarta. Wykonawcy: Zygmunt Kuchciński (fortepian), Stanisław Kuchciński (skrzypce), Eugeniusz Ochman (altówka) i Antoni Szynkowski (wiolonczela). Ponadto pp. St. Kuchciński A. Frydman i E. Ochman wykonają Schuberta „Moment musical".

DROBNE OGŁOSZENIA.

SZWAJCER BENDET unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany w Będzinie.



32.

Jakkolwiek bądź dziwnym zdawał się być ów zbiór umarłych, w tak krótkim odstępie czasu jednych po drugich, nie zrodziło to najmniejszego podejrzenia zbrodni.

Verriere nie został jeszcze wezwany do sądu jako spadkobierca.

Desvignes, pragnący bądź co bądź przyśpieszyć ukończenie tej sprawy, oznaczył bankierowi dzień podpisania ślubnego kontraktu. W wigilię tego dnia liczne zaproszenia rozesłane zostały, o czym nie wiedziała całkiem Aniela.

Dwaj notariusze, wezwani do sporządzenia aktu, mieli za dwa dni przybyć do Malnoue.

Niepodobna jednakże było pozostawić panny Verriere do ostatniej chwili w nieświadomości tego co się wkrótce stać miało; wróciwszy zatem na obiad z Paryża, bankier udał się do pokoju córki, gdzie znajdowała się ona wraz z siostrą Marią, pogrążona w głębokim smutku, zlana łzami.

— Chcę z tobą pomówić, me dziecię... — rzekł do niej Verriere.

Siostra Maria podniosła się, by wyjść.

— Zostań.. proszę cię — rzekł bankier żywo. — Nietylko, że obecność twoja wcale mi nie przeszkadza, lecz nawet pożądaną mi być może, ponieważ jestem pewien, że połączysz się ze mną, aby przekonać nareszcie Anielę, iż działam w interesie jej szczęścia na przyszłość.

Dziewczę pobladło; odgadło ono cel odwiedzin ojca.

Siostra Maria stała w milczeniu.

— Przychodzisz, ojcze, mówić mi zapewne o panu Desvignes... nieprawdaż... — pytała Aniela.

— Tak.., w rzeczy samej.

— Trwasz więc w projekcie tego małżeństwa?

— Pojutrze podpiszemy kontrakt ślubny.

— Pojutrze! — zawołała z trwogą panna Verriere.

— Nieodwołalnie! Małżeństwo to, korzystne pod każdym względem, dawno już zawarte być powinno, byłaś jednakże cierpiącą i stąd zwłoka nastąpiła. Dziś jesteś zdrową, zatem nic nie przeszkadza w urzeczywistnieniu tego zamiaru, który, jak o tym jestem silnie przekonany, zapewni twe szczęście.

— Me szczęście!.. — powtórzyła z goryczą Aniela.

— Bezwątpienia! Dziś wszakże nie możesz powiedzieć, że kochasz innego, że tyranizuję twe serce. Emil Vandame nie żyje!

Dziewczę ukryło twarz w dłoniach

— Wyrzucałaś mi, że jestem okrutny surowy — mówił bankier dalej z przyczyny, iż kaprysowi twojemu ulec nie chciałem. Twoja niemiana miłość dla Emila była przelotnym kaprysem młodego dziewczęcia, ja o tym wiedziałem i postępując tak, miałem słuszność. Wierzaj mi, nie jestem złym ojcem.., Mam na celu jedynie twe dobro. Małżeństwo jakie zawrzeć ci przyjdzie, będzie rozumnem małżeństwem, a takie związki bywają zwykle najlepszymi.

— Pragniesz, ojcze, mojego dobra o tym nie wątpię... — odpowiedziała z cicha Aniela. — Uprzedzam cię jednak, że mi przygotowałeś nieszczęście

— Nadmiar wyobraźni!

— Vandame umarł.. lecz ja nie zapomnę go nigdy.

— Jak ci się podoba... Nie jest to groźna rywalizacja dla twego męża.— Nie zapominaj o nim, jeżeli zechcesz lecz bądź posłuszną obok tego.

— A gdybym cię, ojcze, prosiła... błagała!..

Verriere wzruszył ramionami.

— Wiesz, że to nadaremne . — odpowiedział. — Nie nalegaj... nie stawiaj oporu Zapowiedzi już wygłoszone. Pojutrze kontrakt ślubny podpiszemy, a za dni osiem zostaniesz już panią Desvignes.

— A gdybym odmówiła ślubnej przysięgi? — zawołało dziewczę gwałtownie, czerpiąc siłę w rozpaczy.

— Masz tylko jeden sposób stawienia oporu, a jest nim: powiedzieć „nie", zamiast „tak" przed urzędnikiem stanu cywilnego. W tym razie zmusićbym cię nie mógł; z tej jednak okoliczności wyniknąłby dla ciebie skandal, a dla mnie ruina... Ha! więcej może niż ruina!.. Zastanów się nad tym, rozważ, me dziecię, a jestem pewien, że nie będziesz opierała się dłużej.

— Mam jedną prośbę do ciebie mój ojcze... — rzekła po chwili milczenia Aniela.

— Cóż takiego?

— Chciej prosić pana Desvignes. aby tu przyszedł.. Pragnę z nim pomówić.

— Dobrze... idę do niego — rzekł Verriere i wyszedł.

— Anielo! drogie, ukochane dziecię... — poczęła siostra Maria, biorąc zlodowaciałe ręce kuzynki i ściskając je w swoich. — Co począć? jesteśmy zwyciężone. Zdawało mi się, że będę w stanie coś zrobić dla ciebie, a nic, niestety, uczynić nie zdołałam.

Dotąd radziłam ci walkę, nieszczęściem bezużyteczną, dzisiaj wszelako nie możesz żyć wiecznie wspomnieniami zmarłego.., dziś ja radzę ci posłuszeństwo!

— Boże... mój Boże! — zawołało dziewczę z rozpaczą załamując ręce.— Nie wolno mi zatem mieć własnej woli, nie mogę pozostać wolną i opłakiwać tego, którego kochałam.. którego kocham i którego wiecznie kochać będę! Jestem więc jakąś rzeczą.. jakimś przedmiotem, którym każdemu wolno kupczyć i rozporządzać, a który nie ma prawa stawiać oporu!

W chwili tej zapukał ktoś do drzwi

Panna Verriera zadrżała.

To on! — szepnęła. — On! którego niecierpię... nienawidzę!

— Lecz dziecię... nie wolno nam nienawidzieć — odparła z cicha siostra Maria. — Zresztą, cóż ci uczynił tak złego! Jedynym jego występkiem jest, że cię kocha..

— Tak. wbrew mojej woli!

— A! zatem niechaj już wejdzie!

Drzwi się otwarły; ukazał się w nich Arnold, witający ukłonem Anielę i zakonnicę.

Dziewczę skinęło mu głową obojętnie.

— Pan Verriere powiedział mi, iż pani życzysz sobie ze mną pomówić — rzekł Desvignes. — Jestem więc na jej rozkazy.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.